



Nr. 35

Kurytyba, dnia 6 Maja 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes, listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

"GAZETA POLSKA"

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XCH

Usamowiednienie ludu.

Z wszystkich trzech zaborów najwcześniejsze i najszybciej zostało dokonane uświadomienie ludu w Poznańskim. Warunkiem koniecznym uświadomienia szerokiej warstw ludowych jest z jednej strony dostateczna oświata a z drugiej wolność polityczna, mianowicie wolność prasy i zgromadzeń. Mimo wszelkich przeszkód, zresztą jaknajślusniej przeciw Prusom podnoszonych, przymus szkolny sprawił, że w Poznańskim już w pierwszych dziesiętkach XIX wieku liczba analfabetów była względnie mała a z czasem prawie zupełnie znikła. Rozwinęła się też, korzystając z praw konstytucyjnych, liczna prasa, nie ograniczająca się na czytelników z inteligencji, ale wchodząca pod strzechy wiejskie. Z tą świadomością, przede wszystkim narodową, rozwinęły się w Poznańskim także bardzo liczne organizacje natury społecznej, towarzyskiej i finansowej. Ostatni i najważniejszy wynik tego uświadomienia to był znakomity i niezłomny opór jaki lud poznański przeciwstawił, przytężony i z żelazną wytrwałością przeprowadzonym, prawom antypol-

skim z epoki bismarkowskiej. Prześladowanie spadając na lud uświadomiony, wywołało skutki wręcz przeciwnie tym, jakich się nasi wrogowie spodziewali.

Co do zaboru austriackiego, wiadomo że aż do siódmego dziesiątku przeszłego wieku, bardzo mało starano się o szkoły. Liczba analfabetów jeszcze w latach sześćdziesiątych przenosiła 70%; szkoła wiejska była wogóle rzadkością. Autonomia nadana Galicyi w przeciągu czterdziestokilku lat zredukowała analfabetyzm na 10% a w okolicach czystopolskich na 6%. Równocześnie ukazała się po zniesieniu cenzury znaczna i rok w rok mnożąca się liczba wydawnictw ludowych a organizacje wszelkiego rodzaju pokryły cały kraj gęstą siecią.

Mówiono dawniej, mianowicie w sferach szlacheckich, że lud nasz jest tęp i że trzeba całych wieków aby go uowiatelić Ci panowie przekonali się, na swoją szkodę, jak szybko nasz lud się uowiatam. W kilkanaście lat po otrzymaniu szkół i swobód politycznych lud, przedewszystkiem w okolicach czystopolskich, wyzwolił się, jak okazały wybory, z nieproszonej opieki swych starszych braci, chociaż ci, jak niestety zresztą we wszystkich zaborach, czepiali się kurczowo poły rządowej, aby uratować choćby resztę swych dawnych przewag.

Niema już dziś w Galicyi ani cesarskich chłopów ani tłumów kierowanych harapem ekonomicznym, a inspirowanych spirytusem. Niezwykle jeszcze wprawdzie, ale już w ogromnej większości ludu kielkują, dojrzewają i w czynach objawiają się myśli prawdziwie obywatelskie. Galicyjski chłop staje dobrowolnie obok mieszkańców miast w Legionach i zbiera grosze na Legiony, bo czuje się synem swej Ojczyzny i obywatelem Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Irlandya.

W najbliższem sąsiedztwie właściwej Anglii położona wyspa, o ludności pochodzeniem i wyznaniem zupełnie od Anglików odmiennej — Irlandya — korzystając z kłopotów wojennych londyńskiego rządu, rozpoczęła obecnie walkę powstańczą, by uwolnić się od jarzma angielskiego.

Dzisiejsze powstanie Irlandczyków nie jest pierwszą w dziejach tego narodu próbą wywalczenia sobie niezależności. Przez siedm ostatnich stuleci cierpieli Irlandczycy niewolę i jarzmo rozmaitych najezdźców i ciemieżców, przyczem zwalczali swych wrogów wytrwale i mężnie, jednakże niestety niemal za wsze uledek musieli przewadze przeciwnika.

Już w 5 wieku przyjęła Irlandya wiarę katolicką. Lecz w 9 stuleciu zawitali tu pierwsi najezdźcy; byli to Duńczycy i Norwegowie, którzy wyspę tę opanowali, zniszczyli wiele miast, szkół i klasztorów, wiele zabytków prastarej kultury irlandzkiej. Dopiero w r. 1014 udało się Irlandczykom wypędzić ciemieżców z kraju i odzyskać wolność, lecz niestety nie na długo, gdyż m. r. 1171 wtargnął do Irlandyi król Henryk II. angielski. Dokonawszy podboju całej wyspy, oddał poszczególne jej okręgi w zarząd baronów angielskich, którzy odąd przez długie wieki rządili Irlandyą samowładnie i okrutnie, gnębiąc niemilośnie podwładną sobie ludność. Surowe i niesprawiedliwe rządy Anglików wzmocniły w narodzie siłę odporną i skrajną nienawiść do gnębiących. Nienawiść ta pobudziła Irlandczyków z początkiem XIV. w. do rewolucyi przeciw krwawym rządóm króla Edwarda II. Wówczas to ogłosili rewolucyoniści niepodległość Ir-

landyi a koronę ofiarowali walczącemu chlubnie w obronie Szkocyi, królowi szkockiemu Robertowi Bruce. Szkocya udzieliła powstańcom irlandzkim pomocy wojennej, co pozwalało chwilowo przypuszczać, że uda się uwolnić kraj od angielskiego jarzma.

Wódz hufców powstańczych wystosował wówczas do papieża Jana XXII. list otwarty następującej treści:

«Ojciec Święty! Przesyłamy Ci dokładny i wiarygodny opis stosunków, panujących w naszym kraju, niesprawiedliwości i gwałtów popełnianych bez przerwy na narodzie naszym przez królów angielskich i ich urzędników.

Przemocą i gwałtem zabrali nam nasze pola, nasze domy i majątki i wypędzili nas w góry i lasy w bagna i jaskinie. Nawet w tych dzikich i odludnych schroniskach nie dają nam spokoju ci okrutni prześladowcy, lecz chcą nas zupełnie z kraju naszego wygnać. Wszystkie prawa i ustawy nasze według których dawniej rządiliśmy się, znieśli Anglicy, by panować nad nami bez żadnego prawa jak nad niewolnikami. Baronowie i urzędnicy angielscy głoszą bezwzględnie zasadę, że za zamordowanie Irlandczyka nie ponosi Anglik większej odpowiedzialności jak za zabicie psa».

Ani pomoc wojenna Szkocyi ani interwencya Ojca św. nie uratowały walczącej o wolności Irlandyi. Powstanie irlandzkie upadło, a mściwa Anglia zaostrzyła jeszcze bardziej system okrucieństw i barbarzyńskich prześladowań w tym nieszczęśliwym kraju.

Za czasów króla Edwarda III. stracili biedni Irlandczycy resztki swych praw, odmówiono im obywatelstwa angielskiego, Anglikom zaś wzbronili król jaknajsurowiej, wchodzenia w związki pokrewieństwa z rodzinami irlandzkimi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(192)

— Pan zapłacił mi pieniądze — krzyknęła — wyrównał pan wszystkie moje pretensye?

To podłe kłamstwo.

Ty zaś wskazałeś jej drzwi.

Złamana zeszła po schodach na dół i weszła do reagenta, który robił cesyę.

Powiedziano jej, że nie ma go w domu, lecz ona przemocą wtargnęła do niego.

Rejent wyszedł naprzeciw niej i zapytał, czego sobie życzy.

— Jesteś pan świadkiem, panie reencie — rzekła Valloni że Jagodkin nie wypłacił mi pieniędzy, na którą opiewała sporządzona przez pana cesya.

Lecz rejent odpowiedział jej z obojętną miną, że Mikołaj Jagodkin w jego obecności wypłacił do jej rąk rzeczoną sumę i nie ma nic od niego do żądania.

Teraz wiedziała już pani Valloni, że jej majątek przepadł niepowrotnie.

Powróciła do domu swej córki. Skąd wzięła tyle odwagi, aby Małgorzacie wszystko powiedzieć, co zaszczyt tego nie wiedziała i jeszcze dziś tego nie wie.

Lecz nie na tem koniec. Córka pani Valloni padła matce do nóg i błagała, aby wyznała jej straszną tajemnicę. Mikołaj Jagodkin nie zadawolił się tem, że zabrał wdowie cały jej majątek, lecz ukradł także jej córce co miała najdroższego, jej nieśmiertelność, jej czystość.

Małgorzata wyznała swej matce wszystko, sama nazywała się przewrotną i podłą.

Matka jak mogła tak ją pocieszała, oba-

wiała się bowiem aby nie uczyniła sobie co złego, mówiła jej że to wszystko przeminie i i może być jeszcze szczęśliwą

Strzegła swego dziecka nieszczęśliwa matka jak oka w głowie, lecz ty wykorzystales chwilę jej nieobecności i...

Tu przerwała stara i nachylając się z wyrazem czułości nad Jagodkinem szepnęła mu do ucha:

— Wyciągnij jej trupa z Newy — morderczo!

Nastąpiła głucha cisza.

Mikołaj Jagodkin poznał, że nie może od tej starej niczego dobrego się spodziewać.

Nie długo też miał pozostać co do tego w niepewności sama bowiem dodała, gdy skończyła swe opowiadanie.

— Nie potrzebuję ci chyba tego najpierw mówić, że ja jestem tą nieszczęśliwą kobietą, której zabiełeś dziecko.

Pozostaje mi jeszcze tylko odpowiedzieć, co się ze mną stało przez ciebie.

Poznałam jeszcze życie. Straciłam cały swój majątek i w niedługim czasie, błąkałam się w Petersburgu zdana na łaskę ludzi.

Wreszcie zlitował się nademną pewien człowiek, po którym najmniej się tego spodziewałam.

Był to jeden z dłużników, który wzbierał się memu mężowi zapłacić dług.

Poszłam do niego, przedstawiłam mu swe nieszczęśliwe położenie, a podczas gdy inni nie chcieli mi wierzyć, gdy im opowiadałam, że Mikołaj Jagodkin jest ostatnim szubrawcem, który mnie okradł zrujnował, ten człowiek mi uwierzył i zapłacił mi należność, którą już raz tobie uiszc.

Pieniądze te dały mi możność wynajęcia jakiegoś własnego pomieszkania i jakiegoś takiego życia.

Dawniej dla zabawy wróżyłam z kart, teraz było to moje główne zatrudnienie, które

mi służyło do zdobycia kawałek codziennego chleba.

A ponieważ rozumiałam się na podobnym lart fari i umiałam zawracać ludziom głowy, wynagradzano mnie dość hojnie, tak, że w końcu doszłam do dobrobytu.

Domyslał się zapewne, że ani na chwilę nie opuściła mnie myśl, aby się na tobie zemścić.

Ławo mogłam cię zamordować, lecz ja zemściłam się w inny sposób, a sposób do tego dała mi twoja własna żona, która dość często do mnie przychodziła.

Przyjęłam bowiem na wychowanie jej dziecko, które miała w małżeństwie z tobą, lecz ty niebyłeś jego ojcem.

Jagodkin miał takie wrażenie usłyszawszy ostatnie słowa, jakby mu kto sztylet wbił w serce.

A więc i jego żona, żona go oszukiwała, i ona miała jakąś tajemnicę.

Coraz bardziej przekonywał się Jagodkin że wszyscy co go na tym świecie otaczają, są źli i przewrotni.

— Wywołam dziecko twojej żony — mówiła Valloni dalej — wychowałam je tak, że wyrugowała twą prawdziwą córkę z twego domu, a sama zajęła jej miejsce.

Pojmujesz zapewne Jagodkinie, że zmiana ta nie jest przypadkową, lecz natura z rozmysłu stworzyła Klarysę i Franceskę pod każdym względem do siebie podobne, aby można było ci zabrać prawdziwą twą córkę, a na jej miejscu osadzić nieprawne dziecko twojej żony.

Franceska więc jest córką twojej żony i ona przyjęła na siebie obowiązek pomśzczenia wszystkich krzywd, jakie mi wyrządziła.

Tego za wiele już byto dla chotego sparaliżowanego starca, zamknął oczy, stracił przytomność.

Valloni skropiła mu twarz zimną wodą i

w ten sposób powróciła mu napowrót przytomność, a potem rzekła:

— A teraz wiesz już z kim masz do czynienia.

Wiesz, że posiadasz niebezpieczną nieprzyjaciółkę, która cię będzie mordować i dręczyć ile tylko będzie mogła.

Abym ten zamiar tem lepiej mogła przeprowadzić przeniosłam się ze wszystkimi do Franceski, abym ciągle mogła być niedaleko ciebie, aby codziennie, co godziny a nawet każdej minuty miała sposobność cię dręczyć.

A ze sposobności tej będę korzystać.

Ani w dzień ani w nocy nie będziesz miał spokoju odemnie.

Ciągle będzie stawał przed tobą obraz mej nieszczęśliwej Małgorzaty, jej duch nie opuści cię już więcej, aż wtedy chyba, gdy twe znużone oczy zamkną się na wieki, będziesz tęsknił za śmiercią, jak inni tęsknią za wybaczeniem, a trumna twoja będzie ci się wydawała tem czem dla innych jest najwspanialsze toż.

Paralitik wytyczył wszystkie swe siły aby choć jedno słowo wykrzusił.

— Łaski — chciał zawołać — litości.

Lecz Valloni nie znała litości. Gdy spe strzegła przerazenie jakie malowało się w jego oczach, zaśmiała się triumfująco a potem odwróciła się od niego i wyszła z pokoju, zamykając drzwi za sobą na klucz.

Mikołaj Jagodkin pozostał sam. Zdawało mu się, że był na torturach, a cierpienia jego były nietylko cielesne lecz i moralne.

— Czyż nie ma nikogo na świecie, który by mi wyświadczył przysługę, i wybaczył mi z tego piekła zadawany śmierć. Ach, jakbym mu był wdzięcznym, gdyby mnie kto chciał pozabawić życia.

Czyż nie ma nikogo na całym świecie, któryby mi przyniósł ulgę?

A wewnętrzny głos mu odpowiedział:

— Nikogo — musisz żyć — żyć, jako żyjący trup.

Powodem morderstwa są prawdopodobnie pobudki natury politycznej.

Kradzież w kościele.

Dowiadujemy się z pewnych wiarygodnych źródeł, że znów okradziono w Ponta Grossie kościół polski. Niewiadomi sprawcy wkradli się nocą do kościoła i zabrali wiele rozmaitych rzeczy.

Podejrzenie pada na pewne indywiduala, znane z awanturniczego trybu życia.

Z Ponta Grossy

Komisja wysłana w swym czasie przez zarząd partii rządowej do Ponta Grossy, zdołała załagodzić nieporozumienia polityczne. Kandydatem na członka kamry municypalnej w Ponta Grossie naznaczonym został Brazilio Ribas, zaś Dr. Elyse de Campos Mello jest upatrzony na deputowanego z Ponta Grossy.

Dwie katastrofy.

Z pastwiska rzeźni znajdującej się pod Palmeirą uciekło kilka wołów i pobiegło na tor kolejowy między stacyami Lago i Palmeira. Wtem nadjechał pociąg ciężarowy, pod którego koła dostało się 7 wołów; wszystkie one zostały zmiażdżone. Jednakże przytem wykoleiła się lokomotywa i padając roztrzaskała się w kawałki. Wraz z nią wyskoczyły z szyn prawie wszystkie wagony.

W odległości 100 km od tego miejsca katastrofy zdarzył się wypadek następujący:

Inżynier kolejowy Carlos Shubert jadąc wózkiem spotkał się na drodze, w pobliżu 41 kilometra, z wozem wiozącym 5 robotników kolejowych. Wóz ten pędził ze strony przeciwnej z taką szybkością, że przyjąć musiało do zderzenia się. W ostatniej chwili wyskoczył Shubert z wozu swego i padł nieprzytomny na ziemię. Zaś wskutek zderzenia się wszyscy robotnicy odnieśli ciężkie okaleczenia a jeden z nich poniósł śmierć na miejscu.

Żądajcie PIWA „ATLANTICA“.

Z Kurytyby.

Rocznica Konstytucji 3-go Maja.

Staraniem polskich towarzystw w Kurytybie obchód Konstytucji majowej odbędzie się dnia 7-go maja z programem następującym:

O godzinie 9-tej rano zebranie w domu »Kółka Młodzieży« dzieci szkolnych oraz wszystkich towarzystw polskich, które raczą wziąć udział w tym obchodzie.

O godz. 10 wymarsz z muzyką pod sztandarem »Kółka« (według uchwały delegatów wszystkich towarzystw do kościoła polskiego ulicami Carlos de Carvalho, Visconde de Nacar i Aquidabam.

O godz. 10 minut 15 odbędzie się w kościele polskim uroczysta Msza św. z kazaniem odnoszącym się do obecnej uroczystości. Po nabożeństwie pochód ulicami Aquidabam, Praça Osorio, Voluntarios da Patria i Carlos de Carvalho do sali »Kółka«.

Tam, po przyjęciu Szan. gości przez prezesa obchodu będą wygłoszone różne mowy i śpiewy dzieci.

Wieczorem odbędzie się w tym samym lokalu zabawa pod kierownictwem komisji złożonej z członków wszystkich towarzystw; początek o godz. 8-mej. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków, tak miejscowych jak i zamiejscowych, z wyjątkiem tych, których komisja balowa uzna za niegodnych do uczęszczania na polskie zabawy. O liczny udział uprasza komisja. Sekretarz Jan Faucz.

Rocznica św. Stanisława

W niedzielę dnia 14 maja b. r., jako w siódmą rocznicę poświęcenia tutejszego kościoła polskiego, odbędzie się Odpust, z okazji obchodzonej w tymże dniu uroczystości św. Stanisława.

Loterya fantowa zostanie na razie odłożona. Zamiast niej odbędzie się w pierwszą sobotę czerwca przedstawienie na dochód tutejszej szkoły polskiej.

Wybory do kamry.

W myśl rozporządzenia prezydenta D-ra Camargo odbędą się dnia 21 czer-

wca b. r. wybory na członków tutejszej kamry. Wybrani, będą piastowali urząd kamrzystów przez 4 lata, do dn. 21 września 1920.

Ważna sprawa!

Dowiedziawszy się, że w tych dniach ma być ułożona lista kandydatów na kamrzystów, na których będziemy zmuszeni głosować — my Polacy, aby nie pozostać w tyle, mamy nadzieję umieszczenia polskiego kandydata w kamrze, wobec czego prosimy Szan. Obywateli głosujących, miejscowych i pozamiejscowych na wspólną naradę, celem obrania naszego przedstawiciela do kamry. Narada odbędzie się w lokalu »Kółka Młodzieży« w niedzielę dnia 7. maja o godz. 3. po południu.

Nie lekceważmy sposobności wygrania sprawy, która jest dla nas Polaków kwestyą bardzo ważną.

Tymczasowy komitet:

Jan Faucz, Jan Brzeziński, Ignacy Szańkowski, Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Prałat belgijski w Kurytybie.

W tych dniach przybył do Kurytyby i zamieszkał w seminarjum ks. prałat van Emmeler, Belgijczyk, który z polecenia kardynała Mercier zajmuje się zbieraniem pieniędzy na ofiary wojny w Belgii.

Jak się zdaje wygłosi on w języku francuskim kilka odczytów o losie narodu belgijskiego.

Santos Dumont.

Dnia 5 b. m. przybył do Kurytyby znany lotnik brazylijski Santos Dumont. Powitał go na dworcu kolejowym owacyjnie. Na niedzielę dnia 7 b. m. jest projektowane na jego cześć urządzenie zabawy sportowej.

Prezez tow. im. św. Stanisława p. Jan Faucz otrzymał sprawozdanie kasowe komitetu Sienkiewiczowskiego. Ogłosimy je w przyszłym numerze.

Żądajcie PIWA „ATLANTICA“.

TELEGRAMY

z dnia 3 — 4 maja

Jak wygląda rewolucja w Irlandyi?

»New Jork American« kreśli w ponurych barwach obraz krwawych walk rewolucyjnych w stolicy Irlandyi:

Przez cały dzień 28 kwietnia szalały w Dublinie mordercze walki uliczne, przytem gęsty grad kul z karabinów maszynowych zasypywał bez przerwy ulice i budynki miasta. Nad ranem zaatakowało wojsko angielskie gmach pocztowy, który ufortyfikowany przez rewolucjonistów, tworzył niejako warownię w samym centrum miasta, skąd dziesiątkowano przez czas dłuższy oddziały angielskie.

Ogień dział i karabinów angielskich, skierowany w najludniejsze i najwspanialsze dzielnice, wyrządził straszne spustoszenia. Padły w gruzy najpiękniejsze gmachy, runęły kościoły katolickie, klasztory i szkoły, spłonęły dzieła sztuki i drogocenne pamiątki historyczne, zabytki przeszłości Irlandyi z przed kilku wieków.

Anglicy niszczyli miasto i pławili się we krwi mieszkańców tak okrutnie, że rozwyrżenie ich porównały można chyba z rozpasaniem i dziką żądzą krwi barbarzyńskich kozaków moskiewskich. Na uciekających z płonących domów starców, kobiety i dzieci nieletnie strzelano z karabinów maszynowych, a ciężko rannych i konających dobijano szablami i bagnętami.

Takimi krwiożerczymi barbarzyńcami okazali się owi za kulturalnych uchodzący Anglicy!

Dzięki im płonie dziś całe miasto, owa do niedawna przepiękna stolica Irlandyi. Centrum spalone doszczętnie a w niektórych dzielnicach niemasz ani jednego domu, któryby stał cało. W dodatku całe place i ulice zalegają stosy trupów i strumienie krwi, okrutnie przełanej przez angielskich najezdców.

Dnia 29 kwietnia udało się oddziałowi powstańcemu ze związku »Sinfain«, liczącemu 1500 dobrze uzbrojonych ochot-

ników, wyprzeć Anglików ze śródmieścia. Rewolucyoniści skoncentrowali się przy moście O'Connor, gdzie wywiązała się w mgnienu oka straszna walka na karabiny maszynowe. Ze wszystkich ulic nadciągnęły hufce powstańcze, wzmocnione przez uzbrojoną w broń palną ludność. Do Anglików strzelali nie tylko żołnierze rewolucyjni. Strzelali pozostali przy życiu mieszkańcy z ruin i zwalisk, z za barykad ulicznych i z dachów niezniszczonych jeszcze domów. Cała Irlandya porwała się do boju o wolność i w ofierze dla wielkiej sprawy niezależności położyła wszystkie swe siły narodowe.

Złamanie rewolucji w Dublinie.

Rząd angielski wysłał znaczne siły wojskowe do Irlandyi, przeważnie te, które miały być wysłane na pomoc Francuzom pod Ypern i Verdun. Przemocy angielskiej udało się bohaterki opór rewolucjonistów w Dublinie złamać i po kilku morderczych walkach ować centrum miasta. 1.200 powstańców dostało się do niewoli angielskiej; zaś trzech przywódcy ruchu rewolucyjnego, którzy przed kilku dniami proklamowali republikę irlandzką, między nimi Patrick i Peare, zostali przez Anglików schwytani i rozstrzelani. Zaś naczelnik powstańczego wojska Connoby został uwięziony.

Rewolucję w Dublinie uważać należy za zdławioną, jednakże nie oznacza to upadku ruchu powstańczego na całym obszarze Irlandyi. Przeciwnie, straciwszy stolicę, rozwijają powstańcy energiczną czynność w innych miastach i okolicach kraju, walcząc zacięciem o każdą piędź ziemi, bądź to w bitwach ulicznych, bądź to w walkach podjazdowych.

Najcięższe chwile w dziejach Anglii.

Agencya Havasa donosi z Londynu, że ostatni tydzień kwietnia uważa angielska opinia publiczna za najboleśniejszy moment w historii Anglii. Przeżyli wówczas Anglicy kilka ogromnie dotkliwych i upokarzających ciosów, a mianowicie: wybuch rewolucji irlandzkiej, upadek Kut-el-Amary, utratę wielkiego okrętu liniowego »Russel« i łodzi podwodnej »E 22«, najazd zeppelinów niemieckich trwający przez 3 nocy i wreszcie kryzys gabinetu.

Straty angielskie na morzu.

Znów stracili Anglicy — jak zwykle — cały szereg okrętów na rozmaitych morzach. Między innymi ofiarą łodzi podwodnych niemieckich padły parowce angielskie »City of Rochester« i »Tea« oraz jeden okręt transportowy.

Równocześnie zaważyły o miny podwodne na morzu Śródziemnym i zato nęłyokrety »Segusa« i »Naytwirtium«.

Brazylijski okręt torpedowany.

Z Londynu nadchodzi wiadomość, jakoby brazylijski okręt »Rio Branco« został torpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Zachodzi jednakże podejrzenie, że torpedowanie tego okrętu urządzili sami Anglicy na rachunek Niemców, by w ten sposób spotęgować w Brazylii nurtującą od dawna nienawiść ku Niemcom.

Rząd brazylijski polecił swemu posłowi w Londynie zbadać tę sprawę i ustalić, kto właściwie był sprawcą ataku na okręt »Rio Branco«, czy Anglicy czy Niemcy.

Kradzież europejskiej poczty.

Z Amsterdamu donoszą:

Z trzech okrętów holenderskich »Ryndam«, »Dinamarquez« i »United States« skradli Anglicy w tych dniach pocztę europejską, przeznaczoną dla Ameryki Północnej.

Pod Ypern.

Jak donosi telegram londyński, na południu od Ypern w pobliżu Messines, zajęli Niemcy okopy angielskie na przeszczeniu 1 km.

Pod Verdun

Według najnowszych telegramów, szczególnie krwawe walki toczą się pod Mort' Homme i na południu od Douaumont. Jednakże rezultat tych walk na razie niema. Każda z obu stron przypisuje sobie pewne sukcesy.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Parlament londyński uchwalił w pierwszym czytaniu powszechną służbę wojskową, obowiązującą wszystkich obywateli angielskich, od 18-41 roku życia z wyjątkiem Irlandczyków.

Nowe rosyjskie ekspedycje wojskowe we Francji.

Jak donoszą z Paryża, przybyły do francuskiego portu Marsylii dwie nowe ekspedycje wojsk rosyjskich, mające wzmocnić siły wojenne gen. Joffrego.

Pierwszy maj w Niemczech.

Socjaliści niemieccy dali wyraz swym niechęciom przeciw rządowym, urządzając w dniu 1-go maja na ulicach kilku większych miast, osobliwie Berlina i Lipska, burzliwe manifestacje zwrócone przeciw rządowi i wojnie.

W Berlinie wystąpiła policja przeciw manifestantom bardzo ostro i stanowczo, aresztując kilkunastu przywódców, między innymi znanego powszechnie postać do parlamentu, Liebknechta.

Austryjaska ofensywa na froncie włoskim.

Z Nowego Jorku (z dnia 4 b. m.) nadchodzi wiadomość następująca:

Na całym froncie austryjako-włoskim rozpoczęli Austryjacy silną i jdnolitą ofensywę. Wzdłuż rzek Adygi i Brenta posuwają się wojska austryjackie ku granicy włoskiej. Wiosi opuścił miejscowości Marmolatta i Tofana, zostawiając wiele broni i amunicji.

Energiczna postawa Grecyi.

Żądanie postów państw sprzymierzonych w Atenach, domagające się od rządu greckiego, przepuszczenia przez terytory Grecyi resztek armii serbskiej, odrzucił grecki prezydent ministrów Skuludis i zapowiedział, że w razie pojawienia się Serbów na terenie greckim, wysadzą Grecy w powietrze tory kolejowe i poniszczą drogi, by uniemożliwić Serbom pochód.

OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 5 maja.

Dymisyja sekretarza stanu dla Irlandyi.

Angielski sekretarz stanu dla Irlandyi, Sir Birrel, podał się do dymisyji.

Stracenie przywódców rewolucji

Według doniesień londyńskich zostali dotychczas rozstrzelani następujący przywódcy rewolucji irlandzkiej: Pearce, Clark, Macdiarmet, Thomas, MacLough i Plunkett.

Od Redakcyi.

Bilety na przedstawienie, mające się odbyć w sobotę dnia 13 b. m. są do nabycia w redakcyi naszej w cenie 1\$.

Przedstawienie z koncertem na rzecz Naczelnego Komitetu Narodowego, przeznaczając 50% dochodu na Legiony i 50% na poszkodowanych wojną.

Program:

- 1) Medytacja nad I-szem preludjum, S. Bacha (wiolonczela).
 - 2) Córka prokuratora, komedia w jednym akcie.
 - 3) Dziwczę z buzią jak malina, J. Gałła (śpiew).
 - 4) Łzy, F. Dobrzański (wiolonczela).
 - 5) Dyalog.
 - 6) Marzenie z preludjum Fr. Chopina (śpiew).
 - 7) X. Pawilon, dramat w jednym akcie.
- W antraktach muzyka kapeli pod dyrykcją p. Skibińskiego.

Przedstawienie odbędzie się w sobotę dnia 13 maja b. r., w sali Towarzystwa Handwerkerverein.

Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1\$000.

Na Legiony Polskie!

POLONY czyli banknoty pamiątkowe Kom. Obrony Narodowej w Am. Północnej są w redakcyi naszej w cenie 1\$500 do nabycia.

Dochód przeznaczony w całości na walkę zbrojną o Niepodległość Polski.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielną środkiem przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienna, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe, a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL,” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowo.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec materye lniane i tkaniny z Prus.

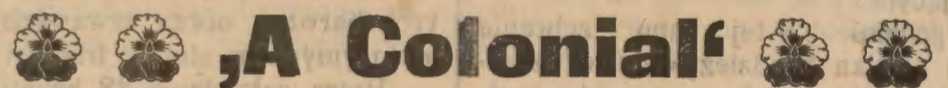
Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro.

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastoscwanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wypiki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

„Casa Ideal”

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURTYB A.

ALBERT C. ELIAS.

W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.